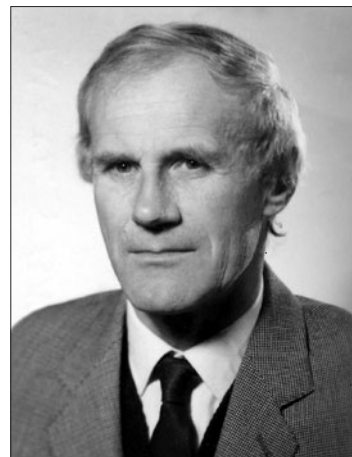


● W pierwszej połowie września Zakopane żyło filmem górskim, trwały bowiem 10-dniowe IV Spotkania z Filmem Górskim wraz z atrakcyjnymi imprezami towarzyszącymi. Było co oglądać i z kim się spotykać. ● 19 września w Katowicach odbyły się uroczystości 55-lecia naszego Kola Przewodników Tatrzańskich im. J. Chmielowskiego, połączone z odwiedzinami grobu Patrona na tutejszym omentarzu. W tym roku przypada 130. rocznica urodzin i 40. rocznica śmierci Janusza Chmielowskiego. (Robert Piwkowski) ● Danuta Wach, Ewa Pankiewicz i Marta Lewandowska zostały zaproszone przez Senat na konferencję naukową „Sport kobiet w Polsce – stan i perspektywy”. Zaproponowały referat zatytułowany „Himalaizm kobiety – odbudowa pozycji liderki w światowym himalazmie żeńskim”. Konferencja odbyła się 30 września. ● 11 października odbędą się główne uroczystości 100-lecia „nowego” schroniska nad Morskim Okiem. Sceny „z epoki” odtworzą aktorzy zakopiańskiego Teatru im. Witkacego. ● Tegoroczny kongres UIAA zaplanowano na dni 16–18 października. Miejscem będzie Teheran, gospodarzem zaś Irańska Federacja Alpinizmu. Latem tego roku najwyższy szczyt Iranu, Damavand (5671 m), został uznany za pomnik narodowego dziedzictwa. ● Bielski Klub Alpinistyczny zaprosił nas na organizowane w Zawoi jubileuszowe spotkanie uczestników Śląskiej Wyprawy w Hindukusz Wysoki w r. 1973. Zlot organizuje niestrudzony Jan Weigel w dniach 18 i 19 października. ● Parę dni później w Warszawie odbędzie się konferencja naukowa Komitetu Patofizjologii Klinicznej PAN zatytułowana „Życie i działalność naukowa profesora Tadeusza Orłowskiego”. Prelegent przedstawia Profesora jako wielkiego internistę, twórcę nowoczesnej nefrologii polskiej, prekursora dializoterapii i polskiej transplantologii. ● 29 października Dom Spotkań z Historią w Warszawie (ul. Karowa 20) zorganizuje uroczystość wręczenia prof. Andrzejowi Paczkowskiemu książki jubileuszowej z okazji 70-lecia jego urodzin, zatytułowanej „Od Piłsudskiego do Wałęsy – studia z dziejów Polski w XX wieku”. Będzie też okazją do przypomnienia działalności alpinistycznej Jubilata. (Dawid Skoblewski) ● Seniorzy z Wybrzeża spotkają się 31 października w OPO w Cetniewie, gdzie przygotowywany jest zaduszkowy wieczór wspomnień o gwiazdach sportu, których nie ma już między nami. Współgospodarzem będzie Michał Kochańczyk wraz z grupą działaczy KW Trójmiasto.

JEDNYM ZDANIEM

● Gorska reševalna zveza Slovenije (GRZ) podsumowała rok 2007 jako najgorszy w ostatnim 5-leciu: w górach Słowenii 38 ofiar, w tym 26 alpinistów różnej klasy, wiele młodzieży. Interwencji było 324, 40% czasu akcji pochłonęły poszukiwania zaginionych. 1/3 ofiar to obcokrajowcy: Czesi, Chorwaci, Węgrzy. ● 19 września zmarł w Zakopanem Bronisław Nowina Noiszewski, grotolaz, wieloletni członek KW, członek-założyciel Sekcji Taternictwa Jaskiniowego, współodkrywca Jaskini Śnieżnej i jej eksplorator. W latach 50. i 60. był jednym z najaktywniejszych grotolazów zakopiańskich. Speleoklub Tatrzański nadał mu członkostwo honorowe. (Apoloniusz Rajwa) ● Szwajcar Ueli Steck, rekordzista czasu na Eigernordwand (2 godz. 47 min), wykończył najtrudniejszą z czysto skalnych dróg na tej ścianie, nazwaną „Pacienca”. 29 i 30 sierpnia przeszedł na wszystkie wyciągi (27) w swobodnej wspinaczce (redpoint). Trudności wszędzie przekraczają 7, dwa wyciągi oceniono na 7c+ a jeden na 8a. Nad drogą pracował od r. 2003. ● Komisja Alpinizmu UIAA spotkała się 13 i 14 września w Bodrum w Turcji, by przedyskutować zrewidowany kodeks etyczny alpinisty i zastanowić się nad możliwością ujednoczenia idących w tuziny skal trudności. Komisja Bezpieczeństwa UIAA obradowała od 23 do 27 września w Pradze w Czechach. Zimą Czechy będą też gościć Komisję Lekarską UIAA. Polska – faktyczny założyciel tej organizacji – od lat pozostaje jej martwym członkiem. ● W swoim cennym Who is who „Tygodnik Podhalański” z 18 września zaprezentował sylwetkę Jerzego Mitkiewicza, w syntetycznej nocie opracowanej przez Apoloniusza Rajwę. ● Wpływowe krakowskie „Góry” kolejny numer poświęciły Tatrom. Jest on adresowany do roczników młodszych niż „Lojanci”, ale zawiera też m.in. opowiadanie Tomasza Łubieńskiego z dawnych lat i opracowany przez Barbarę Morawską-Nowak artykuł o prof. Tadeuszu Orłowskim. Na uwagę zasługuje autobiografia taternicka Artura Paszczaka. Napisana z werwą i literackim poletem, pokazuje ona jak się dzisiaj po Tatrach chodzi i jak się te Tatry po nowemu przeżywa. ● W połowie września na Koziołcu w Zakopanem spłonęła drewniana „stróżówka” Domu Pod Jedłami. Przez wiele lat mieszkali w niej Zofia i Witold Paryscy i tu powstało główne dzieło ich życia – Wielka encyklopedia tatrzańska. Na szczęście bezcenne zbiory Paryskich zostały po ich śmierci przeniesione do TPN. ● W księgarni Górskiej w Domu Turysty w Zakopanem jest do nabycia kolejny tom przewodnika „Tatry” Władysława Cywińskiego. Tematem XIV tomu jest grań Hrubego. Przewodnik zawiera opisy dolin Hlińskiej z Wielkim Ogrodem, Młynicy i Niewycyriki a także omówienia szczytów i turni od Przełęczy Młynickiej po Kwokę. (Apoloniusz Rajwa) ● Na wydłużające się wieczory polecamy też lekturę dwóch podręczniczo-wyprawowych tekstów Zdzisława J. Rynga: 1) O Indianach, medycynie górskiej, Wyspie Wielkanocnej i dyplomacji – „Globtroter” nr 21(22), sierpień 2008; 2) Rapa Nui – „Poznaj Świat”, wrzesień 2008.

Redakcja i teksty (z wyjątkiem osobno sygnowanych): Józef Nyka, ul. Klauzyny 12 m 79; 01-684 Warszawa. Tel. [48] 22-833-07-75; e-mail <jozef@nyka.home.pl>. P.T. Seniorzy proszeni są o współpracę. „Głos Seniora” nie czerpie materiałów z krajowych czasopism górskich ani z bliskich tematycznie polskich stron internetowych. Pisemko rozprowadzane jest bezpłatnie, numer bieżący można pobrać do druku z adresu internetowego <www.nyka.home.pl/pub/g200809.pdf>; ostatnie numery są dostępne w internecie na stronie: <www.nyka.home.pl>.



Maciej Baranowski

MACIEJ BARANOWSKI

Maćka poznałem w ponurym okresie późnych lat czterdziestych na basenie Pałacu Młodzieży (YMCA) w Krakowie. Pływaliśmy w różnych klubach, w grupie młodzików. Maturę zdaliśmy w Liceum im. króla Jana Sobieskiego, razem też studiowaliśmy na Politechnice Krakowskiej na wydziale Budownictwa Wodnego. Przyjaźniliśmy się, bywaliśmy u siebie w domach. W przeciwieństwie do mnie, Maciek zaraz po dyplomie rozpoczął pracę w biurze projektów, ale wkrótce nasze drogi połączyły się ponownie na tatrzańskich szlakach, m.in. w r. 1959 jako pierwsi zimą przeszliśmy filar Baranich Rogów z Doliny Pięciu Stawów Spiskich. Wspinaliśmy się też w skałkach, jeździliśmy na nartach. Sezon zimowy 1958–59, doskonały pod względem warunków wspinaczkowych, Maciek spędził w Tatrach, pracując jako instruktor i dokonując z Jankiem Długoszem szeregu pierwszych przejść zimowych, uwieńczonych – przy współudziale Ryśka Berbeki i Zdzicha Jakubowskiego – pokonaniem Komina Pokutników. W r. 1961 uczestniczyliśmy w wyjeździe klubowym w kaukaską grupę Uszby. W 1962 Maciek wszedł w skład wyprawy w Hindukusz, dokonując pierwszego wejścia na siedmiotysięczny (7015 m) Kohe Tez. W r. 1966 obaj z Maćkiem, a także jego żoną, uczestniczyliśmy w kolejnym wyjeździe w Hindukusz, tym razem w rejon Doliny Kazi Deh. Po latach znów spotykaliśmy się w Beskidach, Gorcach, Tatrach, a często także w Lasku Wolskim i podkrakowskich skałkach.

Zauroczenie Maćka górkami wędrownkami i nartami było bardzo intensywne i towarzyszyło mu do ostatnich miesięcy życia. O jego narciarskich wyczynach pisał w r. 1993 „Głos Seniora”: „Danka (Toczka) i Maciek Baranowscy należą do garstki młodszych seniorów uprawiających w Tatrach to, co w Alpach nazywa się *ski alpinisme*. Zjeżdżali oni m.in. Rysą z Rysów, wprost wschodnim żłebem z Wołowca, Mnichowym Żłebem, z Koziej Przełęczy, a w Wielkanoc 1992 północnym żłebem z Miedzianego i żłebem z Liptowskiej Ławki Wyżniej. Dużo jeżdżą w Alpach, w rejonie Vanoise-Tarentaise zjechali m.in. z La Grande Motte (3656 m). W r. 1992 bawili w Austrii, gdzie przeszli kurs jazdy na surfie, mając za instruktora syna Piotrka, europejskiej klasy specjalistę w dziedzinie sportów zimowych.” Kilka lat temu Maciek z Piotrkim dwukrotnie wzięli udział w wypadach narciarskich do Kanady na HeliSki – wracali przeszcześliwi.

Był kochającym i ukochanym mężem, ojcem i dziadkiem, do ostatnich dni pełnym energii i planów. Nam, Krysi i mnie, Maćka będzie także bardzo brakować.

Ryszard Zawadzki

Maciej Baranowski, ur. 14 listopada 1934 w Krakowie. Inżynier budownictwa wodnego. Od r. 1967 pracował w Biurze Studiów i Projektów Budownictwa Wiejskiego „Agrobisp” w Krakowie. W latach 1990–93, po wygraniu konkursu, został dyrektorem naczelnym Biura, a od r. 1993 do przejścia na emeryturę w r. 2002, po sprywatyzowaniu państwowej jednostki, współwłaścicielem, współnikiem i prezesem spółki o tej samej nazwie. W r. 1955 uzyskał dyplom instruktora taternictwa. Kilka ważniejszych

osiągnięć górskich: 27 III 1959 pierwsze wejście zimowe prawą częścią pn. ściany Wołowej Turni; 19 III 1959 pierwsze przejście zimowe Komina Pokutników. Zima 1960: trawersowanie grani Maljowicy (2729 m), Orłowca (2686 m) i Łownicy (2570 m) w Rile w Bułgarii. Sierpień 1961 Kaukaz: 10 VIII grań Baszkara – Gadył – Leksyrtau; 14 VIII Ułukara (4302 m), trzecie wejście pn.-wsch. ścianą. Lato 1962 Hindukusz Wysoki: 17 VIII pierwsze wejście na Kohe Awal (ok. 5800 m); 30 VIII pierwsze wejście wyprawowe (czwarte indywidualne) na Kohe Tez (7015 m, wysokościowy rekord życia). Lato 1966 Dolina Kazi Deh w Hindukuszu Wysokim: 17 VIII pierwsze wejście na Kohe Kuczek II (ok. 5240 m); 30 VIII pierwsze wejście na nienazwany szczyt ok. 5000 m. W „Taterniku” 2/1969 Danuta i Maciej Baranowscy opublikowali ciekawy artykuł o wycieczce w Pireneje (odbytej wraz z Kają i Andrzejem Pietschami); w „Taterniku” 1/1974 Maciej pisał o wejściu na Sarek w szwedzkiej Laponii (szczyt z żoną i dwójgim towarzyszy 16 VIII 1972). Miał wiele innych zainteresowań, jednym z ważniejszych była fotografia, którą zajmował się na artystycznym poziomie (wystawy zbiorowe i indywidualne). Cieszył się dobrym zdrowiem, zmarł po krótkiej chorobie 2 sierpnia 2008 w Krakowie i spoczął na Cmentarzu Salwatorskim. (Red.)

Z GÓRSKIEJ PÓŁKI

Oglądając witryny księgarń można odnieść wrażenie, że nasi wydawcy zapomnieli o górach. To jednak pozory, chociaż nigdy nie dorównamy w tej materii Hiszpanom, bo to światowy fenomen. Zdopingowany przez redaktora Głosu Seniora, odwiedziłem księgarnie oraz nieoceniony internet i na jesienne wieczory przygotowałem parę propozycji dla Czytelników GS.

Z dużym uznaniem należy odnotować debiuty nowego wydawcy książek alpinistycznych. Nie od dziś wiadomo, że nie jest to zbyt lukratywne zajęcie: wydawcy książek górskich często uważają, że jak przedsięwzięcie nie przyniesie strat, to już można mówić o sukcesie. A przecież od 19 lat mamy kapitalizm... Wydawnictwo „Annapurna”, bo o nim jest mowa, w krótkim czasie obdarowało nas trzema tytułami. Doczekaliśmy się już 2 tomów wywiadu-rzeki, jakiego udzieliła Anna Czerwińska. Po wspomnieniach tatrzańsko-alpejskich (GórFanka – Moje ABC w skale i lodzie), otrzymaliśmy pasjonujący obraz zmagania Pani Ani z wysokimi ośmiotysięcznikami himalajskimi (GórFanka – Na szczytach Himalajów). Najwięcej emocji wzbudził niewątpliwie opis ataku szczytowego na Makalu. I wreszcie ostatnia książka „Annapurny” – „Moje pagóry” Zbigniewa Piotrowicza, twórcy Przeglądu Filmów Górskich w Łądku Zdroju, byłego redaktora Taternika. Dowcipny tytuł zapowiada lekkostrawną lekturę. I rzeczywiście: pełną dystansu i pozbawioną patosu a niekiedy zaprawioną autoironią górską autobiografię Zbyszka czyta się doskonale. Książka zawiera m.in. kapitalne spostrzeżenia dotyczące realiów życia polskich wspinaczy w Alpach (naklejanie na listy kolorowych nalepek z serków topionych to był naprawdę przebój!). Znalazła też w niej omówienie bodaj ostatnią poważną wyprawę poznańskiego KW, której łupem było m.in. pierwsze polskie wejście na Pik Pobiedy.

Miłośnikom Andów polecić można książkę Wojciecha Lewandowskiego, warszawskiego geografa i podróżnika, „Wyżej niż kondory...70 lat później” (Vavapress). Tytuł wyjaśnia wszystko a książka omawia trzy wyprawy w Andy, podążające śladami polskich sukcesów z lat 1934 i 1936–37. To bardzo dobrze, że nie zapominamy o naszych wielkich poprzednikach. Autorowi udało się wejść m.in. na Ojos del Salado, Mercedario, Ramadę i Aconcaguę – oczywiście przez Lodowiec Polaków. Bodaj najmocniejszą stroną książki są osnowa ilustracyjna oraz spostrzeżenia geograficzne.

Jeszcze w zeszłym roku „Plan” – jeleniogórski wydawca map – opublikował efektowną „Studnię w Kamerunie”, z podtytułem „Opowiadania z gór”. Kilku autorów, powiązanych towarzysko, m.in. Marek Janas (Gasherbrum II + Solidarność), wspomina swoje wyprawy i trekkingi w Ameryce Południowej (Ekwador, Boliwia), Azji (Karakorum, Pamir) i Afryce. I w tym przypadku na wyróżnienie zasługują ładne zdjęcia. Ponieważ dochód z książki został przekazany na budowę studni w Kamerunie, stąd niezbyt górski tytuł, choć przecież góry Kamerunu eksplorował już w 2 połowie XIX wieku Stefan Szolc-Rogoziński.

Kolejna książka, to niewielka publikacja Dariusza Tokarskiego wydana przez „Elmed” pod tytułem „Elbrus i Dolina Bezingi”. Oprócz relacji z wejścia na Elbrus, książka zawiera informacje geograficzno-historyczne dotyczące regionu i wiadomości praktyczne. Kandydatem na zdobywców najwyższego szczytu Kaukazu na pewno się przyda. Katowicki „Stapis”, zaśluzony wydawca Wielkiej Encyklopedii Gór i Alpinizmu, zaproponował w tym roku trzy wartościowe tytuły w ramach serii Literatura Górska na Świecie („Całuj albo zabij” Marka Twighta, „Opowieści z krainy Largo”

Johna Longa – pod względem literackim chyba najlepsza książka górska w tym roku – wreszcie „Moje życie na krawędzi” Reinholda Messnera). Tytuły te zostały omówione na łamach krakowskich Gór a autobiografia Messnera także przez Monikę Rogozińską w „Nowych Książkach” 10/2008. — A więc nie jest tak źle – okulary na nos i do lektury!

Marek Maluda

RENDEZ-VOUS HAUTES MONTAGNES 40

W dniach 11–18 lipca 1993 r. w Alpach Berneńskich zebrały się czołowe alpinistki świata, by z udziałem 90-letniej wówczas baronowej Reznicek święcić 25-lecie istnienia klubu RHM, który – choćby przez swoje doroczne zloty – odegrał ważną rolę integracyjną w rozwoju alpinizmu kobiecego. Jedną z niewątpliwych zasług Baronowej było planowe przrzucanie mostów między alpinistkami z Zachodu i Wschodu. Na spotkaniach gośćmi bywały m.in. Wanda Rutkiewicz i Halina Krüger. Inicjatorka i założycielka organizacji, Felicitas von Reznicek, napisała historię alpinizmu kobiecego „Von der Krinoline zum sechsten Grad” (1967), a w czasie wojny ocierała się o śmierć jako śmiała agentka wywiadu brytyjskiego na terenie Niemiec. W tym roku RHM święci jubileusz 40-lecia, już bez udziału charyzmatycznej Felicitas. O 20 lat starsza od RHM jest inna międzynarodowa organizacja, mianowicie IKAR (CISA). Powstała ona w r. 1948 z inicjatywy Austrii i zrzesza 60 organizacji z 31 krajów z całego świata. Prezesem jest Toni Grab.

LATO W PAKISTANIE

Sezon w górach Pakistanu nie został dotąd w pełni podsumowany, choć Eberhard Jurgalski (8000ers.com) zamknął już rachunkowo pozycje Nanga Parbat i K2. Na Nanga Parbat weszło w tym roku – wszyscy drogą Kinshofera – 17 osób, w tym 3 kobiety. Najliczniejsi byli Niemcy (8 osób, 2 panie), ciekawostką jest sukces 5 Irańczyków. Pełna lista wejść na szczyt obejmuje 304 pozycje, kobiet zebrało się 20, w tym 3 Polki 15 lipca 1985 r. jako w ogóle pierwszy zespół kobiecy. Szczyt zebrał dotąd 66 ofiar (z Polski Piotr Kalmus), w tym roku przybyły dwie: znany Tyrolczyk Karl Unterkirchner (szczelina 15 VII) i Irańczyk Saman Nemat (zaginał 17 VII). Uratowani z pomocą helikoptera towarzysze Karla Walter Nones i Simon Kehrer mają zapłacić za akcję 33 000 euro. Drugi szczyt Ziemi, K2, był minionego lata w centrum światowej uwagi, a to z powodu dramatu, jaki się tam rozegrał 1 sierpnia. W dniu tym na szczyt weszło granią Abruzzów 18 osób, w tym 5 Koreańczyków, 2 Norwegów i 2 Holendrów. Były w tej liczbie 2 kobiety – Norweżka i Koreaanka. Niestety, przy ośmiu zdobywcach widnieją krzyżyki i uwagi „died on descent”. Cała lista „osobowości” na K2 opracowana przez Eberharda Jurgalskiego zamyka się liczbą identyczną jak na Nanga Parbat: 302. Wśród 11 kobiet jest tylko jedna Polka, za to na szczytnym w ogóle pierwszym miejscu. W katastrofie spowodowanej obrywem w dniu 1 sierpnia życie straciło 11 alpinistów, 12 osób udało się uratować, w czym duże zasługi ma Askari Aviation Ltd. W Ministerstwie Turystyki Pakistanu odbyło się uroczyste spotkanie władz z ocalonymi i rodzinami ofiar. Znany też liczbę wejść na Gasherbrum II, na którym 31 lipca stanął Paweł Michalski z ŁKW, syn Jurka. Spośród 200 osób oblegających górę, wierzchołek osiągnęło tylko ok. 30. Wśród tegorocznych ofiar Karakorum znalazł się także wybitny wspinacz słoweński, Pavle Kozjek, który zginął wspinając się nową drogą na Mustagh Tower.

KARPACZ 2008

Co roku w Karpaczu na skwerze przed Urzędem Miasta odsłaniane są odlane w brązie ślady butów wyprawowych polskich himalaistów. Urząd Miasta i Szkoła Górska honorują w ten sposób nie tylko sportową rywalizację i zdobywanie szczytów ale przede wszystkim konsekwentne realizowanie swojej pasji i wkład w działalność górską na świecie. „Zdobycy” to dla nas osobowości górskie, ludzie, których postawa jest godna naśladowania. 21 września 2008 już po raz trzeci Karpacz gościł himalajskie sławy. W tym roku ślady w naszym mieście pozostawili Anna Okopińska i Janusz Skorek, a pośmiertnie – Andrzej Czok (śląd odsłoniła żona Wanda) i Halina Krüger-Syrokomka (śląd odsłoniła córka Marianna). Niestety, nie mogliśmy uhonorować wszystkich i wyróżnienie wielu zasłużonych himalaistów z żalem odkładamy na następne lata. Do zobaczenia w Karpaczu we wrześniu 2009 roku.

Magdalena Siemaszko Arcimowicz